KURJER FILMOWY

CENA 20 GR.

KUPONY ULGOWE DO KIN

ILUSTROWANY TYGODNIK DLA WSZYSTKICH

pod redakcją JERZEGO BRAUNA

ROK II. WARSZAWA, NIEDZIELA DNIA 23 MARCA 1930 R. NR. 12

Z teatru żołnierskiego na srebrny ekran

Sportowiec, artysta i medyk w jednej osobie.

Tadeusz Wesołowski mówi o swej karjerze

Dziwne są koleje życia naszych artystów. Stefan Jaracz np. zanim został tem, czem jest obecnie, pracował w dzienniku, jako korektor „od siedmiu boleści"....

Tadeusz Wesołowski, który wstępnym bojem podbił serca publiczności, był przedewszystkiem 100% sportowcem.

— Grałem w football, biegałem, uprawiałem lekką atletykę, pływałem i t. p. Moim bożyszczem był Dempsey, a jedyną troską „forma", t. j. rezultaty, jakie osiągałem. Miałem jednak zamiłowanie do sceny. Uczęszczałem wprawdzie na wydział medyczny Uniwersytetu Krakowskiego, ale „duszą i ciałem" należałem do sportu i teatru.

— A cóż to był za teatr?

— Bardzo prymitywny teatrzyk dla żołnierzy, którego przedstawienia organizowałem w porozumieniu z Y. M. C. A. Piękne to były czasu.... Grało się na scenie w jakiejś szopie (ściśle mówiąc, w stajni), ale jakaż wielka satysfakcja! Czułem przecież, że ten teatr ma rację bytu, rozwija i daje rozrywkę zamkniętym w czterech ścianach koszar żołnierzom. „Kościuszkę pod Racławicami" wykonywał wielki zespół (Żołnierze i podoficerowie sami grali) Ba! Samych statystów było 250.

— A później?

— Porwał mnie teatr „Bagatela". Wir pracy nowej, nieznanej. Opracowanie sztuk b. systematyczne i „teatralne". Dyrektorem teatru był poseł

Marjan Dąbrowski,

redaktor „Il. Kurjera Codziennego", zaś reżyserem już nieżyjący Jan Nowacki.

Występowałem w sztuce Rittnera „W małym domku", oraz w „Moralności pani Dulskiej" w roli Zbyszka, tego Zbyszka, którego w 10 lat później przyszło mi kreować na ekranie.

— Jak właściwie rozpoczęła się pańska praca filmowa?

— Oto w roku 1925 zaangażował mnie do teatru Polskiego dyr. Szyfman. Odniosłem na scenie warszawskiej kilka sukcesów, (m. in. w „Brodway'u), które zwróciły na mnie uwagę reżyserów filmowych. Zaczęło się od drobnego epizodu, („W lasach polskich), później powierzono mi główną rolę w „Grzesznej miłości" obok Jadwigi Smosarskiej.

— I...?

— Przyznam się Panu szczerze: rola mi nie odpowiadała. Musiałem grać bohaterskiego amanta, a ja uważam siebie raczej za....

— Amanta salonowego. Słusznie. W takich rolach najlepiej pan wygląda. Rozumiem wobec tego, jak świetnie czuje się pan w Zbyszku z „Moralności pani Dulskiej"....

— Tak i mam nadzieję, że tej roli „nie położyłem". Zbyszka grałem jeszcze w teatrze, wychowałem się wogóle na „Dulszczyźnie" i rozumiem tę atmosferę. Ale filmowa interpretacja będzie zupełnie inna, odrębna, ale czy znajdzie uznanie widza?

— Napewno. Wiemy przecież, ile pracy i serca włożył Pan w tę rolę. A jakie są pańskie zamiary na przyszłość?

— Chciałbym grać w filmach stale, ale wiem, że produkcji systematycznej niema u nas.

A propos. Dlaczego rząd dotychczas nie zainteresował się kinematografją polską. Dlaczego we Włoszech znaleziono pieniądze, nawet mała Czechosłowacja zdobyła się na wysiłek i subsydjuje film historyczno - propagandowy — a nas na to nie stać? Dlaczego?

— Dlaczego??....

JERZY MARR

gra w sensacyjnym polsko-niemieckim filmie „Pod słońcem Zakopanego"

(Telefonem od wł. korespondenta).

W poprzednim numerze „Kurjera Filmowego" podaliśmy sensacyjną wiadomość o wyjeździe akspedycji filmu dźwiękowego „Sybir" (reż. H. Szaro; scen. A. Sterna na tle powieści W. Sieroszewskiego) w głąb puszczy Białowieskiej. Obecnie otrzymujemy nową, równie sensacyjną informację.

Oto nowopowstała wytwórnia „Dwor-film" (50% kapitału polskiego — 50% niemieckiego) przystąpiła do realizacji filmu sensacyjno - sportowego p. t. „Pod słońcem Zakopanego".

Reżyserem i odtwórcą głównej roli jest Dominico Bambino, w zespole zaś figurują mało znane w kinematografji nazwiska — cyrkowców i sportowców. Są to pp.: Juge Frank, Olga Obarska (Polska!), Ewa Simon, Dominico Bambino, A. Wartau, Rossi oraz operatorzy Gioranni Vitrotti i Farkasch (ci ostatni znani są ze swoich prac: „Mocny człowiek", „Moralność pani Dulskiej" i „Kult ciała").

Jak widać film ten jest więcej niemiecki, niż polski....

Z naszych artystów gra w obrazie powyższym jedną z ról głównych

Jerzy Marr,

kierownikiem zaś artystycznym jest reż. Józef Lejtes.

Obecnie ekspedycja filmu przebywa w Zakopanem, gdzie „nakręcane" będą zdjęcia „pleinerowe" (wiatr halny, lawina i t. p.). Wśród ekspedycji znajdują się również członkowie Tow. Tatrzańskiego. Zdjęcia atelierowe (wnętrza) dokonane zostaną w Berlinie. W najbliższym czasie podamy fotosy z najnowszego filmu mieszanej produkcji.



Piękna **Betty Ammann** w świetnym filmie **„Biały szatan"** (Hadżi - Murat), który otworzy sezon dźwiękowy w kinie „Filharmonja". (Fot. „Warszawska").

Chora Jaga Boryta wyjechała na Sycylję

Młodziutka i doskonale zapowiadająca się artystka dramatyczna Jaga Boryta (grała w filmach: „Przedwiośnie" i „Pod banderą miłości") ciężko zachorowała na płuca.

Lekarze polecili natychmiastowy wyjazd i zmianę klimatu. Jaga Boryta wyjechała na Sycylję, gdzie przebywać będzie aż do końca kwietnia. Jak wiadomo brat Boryty, Zbyszko Sawan prawdopodobnie w tym sa mym czasie spędzać będzie wraz z małżonką Marysią Malicką czas urlopu na Korsyce.

Historyczny moment w kinematografji polskiej

Dwa „nieme kina" zostaną w stolicy

i to nie na długo

Już dawno, bo jeszcze w październiku, kiedy mało kto zdawał sobie sprawę z grożącego naszej kinematografji niebezpieczeństwa, przepowiadaliśmy, że

z błyskawiczną szybkością

odbędzie się inwazja filmów dźwiękowych. Wystarczyło, aby w pierwszem kinie dźwiękowem stolicy „Splendid", „Śpiewający błazen" odniósł poważny sukces, aby i inne kina poszły

jego śladami.

Wkrótce potem zainstalowały aparaty kina: „Tęcza", „Światowid", Atlantic" i „Palace". W ubiegłym tygodniu odbył się pokaz aparatów „Gaumonta", które zainstalowano w kinie „Pan". Kino „Filharmonja" zakupiło już aparat firmy „Pacent", aby otworzyć sezon „dźwiękowy" pięknym filmem z Betty Ammann i Iwanem Mozżuchinem p. t. „Biały szatan". Kino „Casino" wyświetlać będzie — jak wiadomo — pierwszy polski obraz dźwiękowy „Moralność pani Dulskiej". Na dźwiękowe zamienią się również dotąd nieme ekrany „Apollo", „Colosseum" i „Wodewil". Narazie więc w stolicy zostaną 2 nieme kina: Stylowy i Capitol — i to nie na długo. Na prowincji sytuacja wygląda tak samo. Nawet mniejsze miasta (np. Białystok) instalują drogi aparat „Western - Electric".

Jak widać

historyczna przemiana

dokonała się u nas niezwykle szybko i.... cicho. W Niemczech toczyła się zażarta walka o patenty, (zorjentowano się w sytuacji i chciano sprzedawać własne aparaty),

we Włoszech zabroniono

wprost sprowadzać filmy mówiące, u nas zaś obeszło się bez głośnych protestów i walki. Nie organizowano samoobrony.

Ktoś gdzieś coś mówił o jakimś polskim wynalazku, (Rogozińskiego?), ale sprawa utknęła na martwym punkcie: nie poparł go kapitał, nie zaopiekowały się sfery miarodajne. Skończyło się, jak zwykle na kilku artykułach w prasie i.... zapadła

grobowa cisza.

Kto zyskał na tej „historycznej zmianie"? Zarobili, jak zwykle, Amerykanie. Zreorganizowali przemysł filmowy, narzucili swoje aparaty i filmy —

wywieźli pieniądze.

Ba! Ale ten proces się nie skończył. Teraz dopiero pokażą Yankesi do jakiego stopnia jesteśmy od nich zależni. Każą nam grać i śpiewać, jak i co tylko będą chcieli.

Jedynem wyjściem z sytuacji jest

polska produkcja dźwiękowa.

Czy rozwinie się? Zależy to w pierwszym rzędzie od tego, czy istnieją techniczne możliwości realizacji „dźwiękowców".

Najbliższa przyszłość i na to da odpowiedź.

Wkrótce już przedstawi nam „Syrena - Record" swą pierwszą pracę: „Moralność pani Dulskiej".

A więc czekajmy! O ile czekać potrafimy....

W krzywem zwierciadle

Polowanie na gwiazdy

Wielki bal filmowy. Ścisk, gwar. Jazzband. Oszałamiające toalety, zabójcze dekolty.

NA SCHODACH.

— Przypominam ci raz jeszcze, że jak mnie nie przedstawisz reżyserowi, wyrwę ci wszystkie włosy z głowy.

— Ależ, żonuś, słowo honoru daję, że nie znam żadnego.

— No, to poznaj. Postaw mu wódkę i przyprowadź do mego stolika.

— Ależ on ma sto takich jak ty.

— To będzie miał jeszcze jedną.

— Taki reżyser na wódkę nie poleci. Ma grubą forsę.

— Poleci za to na mnie. Umyślnie wdziałam taki dekolt. Popatrz, nie mam prawie nic z tyłu.

— Z tyłu nie ważne. Grunt twarz fotogeniczna.

— Już ja mu się wydam fotogeniczna.

— Zarozumiała. Ani myślę robić z siebie warjata. Nie szukam reżysera.

— To ci wstawię taki rachunek przy stoliku, że wyjdziesz goły.

— Żono, miej litość!...

W HALLU:

— O, patrz, Lili. Tu idzie gwiazda.

— Która?

— Ta w zielonej. Ira Gawi.

— Zwarjowałaś. Zupełnie inaczej wygląda. Ira Gawi, to ta z pomponikiem na grzbiecie.

— Obie jesteście ignorantki. Ta z pomponikiem, to zwykła maszynistka z banku. Znam ją.

INNA GRUPA:

— Chodźcie. Podobno w bocznej sali stoi George O-marr!

— Byłam tam już. Tam jest tylko Harry Tweet.

— Ten wysoki blondyn? Niema go na balu.

— Widziałam go na pewno. Mignął mi się koło bufetu. Szedł z Nurą Miej.

— Przesąd. Nura Miej jest dziś na balu w kasynie oficerskim. Znam ją dobrze. Ona jest blondynka.

— Ja ją też znam. Ona jest brunetka.

— Blaga!

— Wypraszam sobie!

— Nie kłóćcie się. Niech będzie utleniona szatynka.

INNA GRUPA:

— Poznałam Mietę Cibullo. Miła dziewczyna.

— To nie dziewczyna, to chłopak. O, tam tańczy.

— Więc to jest Cibullo! Więc oszukano mnie! A postawiłem temu gościowi trzy wódki, żeby mnie poznał z tą damą. Sławna to gwiazda mówił; — ta Mieta Cibullo.

— Nabrał się. Jakiś „operator".

— Popatrzcie. Tam idzie Mary Gorczakow.

— Gdzie, gdzie. Zasłaniają mi.

— To odepchnij.

— Nie pchaj się pan. Nastąpił pan tej pani na pantofel.

— To niech się nie gapi. Poco przyszła na bal filmowy?

— Panie, hamuj się! To pani Mary Gorczakow.

— Ach, proszę wybaczyć. Mówiono mi, że Mary Gorczakow to ta ze złotą wypustką.

INSPICJENT BALU DO OPERATORA:

— Na miły Bóg, co pan robi! Kazałem panu nakręcić panią Jagę Rarytas, a pan tu kręci jakąś...

— O, ja nie jestem „jakaś". Cóż za bezczelność!

— Jakąś inną — chciałem powiedzieć. Czy pani jest gwiazdą filmową. Jagą Rarytas?

— Chwilowo nie.

— To czemu pani się kazała nakręcić?

— Ja kazałam? On sam kręcił.

— Pytaj się pan, kogo kręcisz, do djabła.

PAN I PANI:

— Czy pani staje do konkursu fotogeniczności?

— Nie. Artystki nie wchodzą w grę.

— Ach, pani jest artystką filmową. A więc zna się pani na objektywie?

— W zupełności.

— Czy objektyw to aparat filmowy?

— Nie, to nazwisko reżysera.

— Jest taki?

— Ależ, Bubu Objektyw, słodki chłopiec. Pan go nie zna?

— Czy często bywa pani w atelier?

— Nie. Nie mogę. Wszyscy tam lecą na mnie. Wogóle z tą popularnością... Wszędzie trzeba uważać na swoje prestiges. Ot, na przykład teraz. Nie mogę czarnej kawy — muszę mieć szampana.

— Ależ bardzo proszę. Kelner szampana!

W KĄCIKU SALI:

— Aj, panno Izis. Jaki ja wniebopowzięty.

— Dlaczego, się pytam?

— Patrzę w lewo: gwiazda, patrzę w prawo: gwiazda; ocieram się o kobietę: gwiazda, pośliguję się na cudze plecy: gwiazda. Tu można dostać zawrotu głowy z zachytu.

— Pan jest entuzjastyczny! Dżentelmen się nie przejmuje. Zachowaj się pan na chłodno. Tak. Kłaniaj się pan... Czy zatańczymy?... Grają „tango di Citroen". Jak pięknie...

Na szańcach opinji publicznej

Czytelnicy mają głos!

Co się dzieje z Sessue Hayakawą?

Moim najulubieńszym artystą jest japoński „gwiazdor" — Sessue Hayakawa. Jeszcze dziś pamiętam każdą scenkę z jego genjalnej kreacji w „Bitwie pod Cuszimą", albo w obrazie „Zabitem". Od tego czasu minęło kilka lat i ani jednego filmu z tym świetnym artystą nie wyświetlano w Warszawie.

Co się dzieje z Hayakawą? Czy gra jeszcze? A jeżeli gra to dlaczego, na miły Bóg, nie sprowadzają nasze kinoteatry jego filmów?

Przecież ten aktor ma dziesiątki tysięcy wielbicielek, no i bezwątpienia, zwolenników. Sama gotowabym kupić kilkanaście biletów na nowy obraz z Hayakawą, byleby go tylko zobaczyć.

A może genjalny Japończyk gra w filmach dźwiękowych i mówionych? Boże, co dałabym zato, aby móc usłyszeć głos Hayakawy zapewne równie interesujący, piękny i dziwny, jak jego cudowna postać i tajemnicze spojrzenie?

...Więc muszę za pośrednictwem redakcji „Kurjera Filmowego" skierować pod adresem naszych biur i kin zapytanie: „Czy istnieją filmy z Sessue Hayakawą i dlaczego się ich nie wyświetla???"

„Danusia".

Prosimy o wznowienie filmu „Jazz"

Bardzo często się zdarza, że jakiś doskonały film z winy, czy to nieumiejętnej reklamy, czy też poprostu mało przyciągającego tytułu, albo wręcz przypadkowo robi generalną klapę, nie osiągając należnego sukcesu.

Tak się stało z wielkim, naszem zdaniem, filmem reżysera Jamesa Cruze'a p. t. „Jazz" (wyświetlanym w kinie „Splendid"). Jest to doprawdy tak świetna komedja, tak głęboko ujęta — jak żaden może z przereklamowanych „przebojów".

Dziwna rzecz! Fama o tym niezwykłym filmie poszła po mieście już dawno po zdjęciu go z ekranu. Mam wrażenie, że dopiero dziś miałby „Jazz" szalone powodzenie i że odpowiedzialność za „klapę" arcydzieła Cruze'a ponosi dyrekcja kina, która nieumiejętnie lansowała ten obraz.

Wobec powyższego chcielísmy prosić o wznowienie pięknego filmu. I to jak najprędzej!

Grupa studentów.

RYSZARD ORWID. 22

DEMON ŚMIERCI

Ciąg dalszy.

— Podziwiam twą bystrość i domyślność — rzekł profesor Yale.

— Zorjentowałem się odrazu, że ktoś jest w pokoju. Rzecz zrozumiała, że ten ktoś musiał się w jakiś sposób wydostać z laboratorjum. Stwierdzenie, kto to był uważałem za jeszcze ważniejsze dla mnie, niż dla ciebie, bo w razie „wsypy" zagraża mi większe niebezpieczeństwo. Gdy jednak zbiegłem na dół, nie zobaczyłem nikogo... Spóźniłem się... Ubrałem się w bluzę ogrodnika wiszącą na płocie i czekałem przez dłuższą chwilę...

— I zobaczyłeś mnie.

— Tak. Byłem ciekawy, czy zawiadomisz mnie o swem odkryciu. Niestety, nie uczyniłeś tego.

— Byłem zajęty pracą. Nie miałem czasu na głupstwa, gdy szło o pośpiech w najważniejszej sprawie.

— Dość już. Nie mówmy o tem. Istotnie, czas nagli. Flaszeczka jest już pusta, a sytuacja nasza stała się tak trudna, że lada dzień przyjdzie nam uciekać z Warszawy. Postanowiłem dziś jeszcze wysłać list do Banku Narodowego.

— Ryzykujesz. Nie mam jeszcze płynu.

— Musisz go mieć w ciągu trzech dni najdalej. Dziś mamy piątek. Naznaczę termin na poniedziałek. Trzeba wykorzystać nastrój popłochu, jaki ogarnął miasto.

— Policja wytęży wszystkie siły, by nas schwytać.

— Oczywiście. Stawiamy na jedną kartę. Ale ta karta warta jest dziesięć miljonów złotych. Takiej sumy zażądam od dyrektora Banku Narodowego.

— Sądzisz, że się ulękną?

— Mam nadzieję.

— A jeśli do poniedziałku nie dostarczę ci płynu?

— Obejdziemy się i bez tego. Najważniejsze, jaki efekt wywoła nasza groźba. Dyrektorowie Banku nie wiedzą o naszym kłopocie. Uwierzą, że grozi im śmierć, gdy nie spełnią naszego żądania.

*

W sobotę o 12-ej w południe dwaj eleganccy, starsi panowie zjawili się w dyrekcji policji. Wyglądali na silnie zdenerwowanych. Szczególnie grubszy z nich dwu, łysy mężczyzna z uczernionymi wąsikami, był blady z wewnętrznego podniecenia.

Naczelnik policji śledczej przyjął ich natychmiast, gdy tylko posłali mu swe bilety.

— Rzecz jest niezwykle poważna — zaczął łysy głosem zdławionym. — Zechciej pan, panie naczelniku przeczytać ten list...

List był krótki, ale dobitny i brzmiał następująco:

Do Dyrekcji
Banku Narodowego.

W poniedziałek dn... o godz. 5-ej popoł. zechcą panowie przewieźć 10 miljonów złotych w dwu skrzynkach do willi „zmarłej" tancerki Izoldy M. i złożyć je w pokoju na piętrze, po lewej ręce od schodów. Nie radzę zawiadamiać policji. W razie niewypełnienia tego żądania poniesiecie śmierć natychmiastową. Zginiecie tak, jak profesor Żarski i inni.

Demon Śmierci.

Naczelnik policji śledczej po przeczytaniu tego listu zamyślił się głęboko.

— To nie żarty — mruknął wreszcie. — Ci łotrzy zdolni są do wszystkiego.

— Co mamy czynić? — zapytali bankierzy jednocześnie.

— Rzecz wymaga zastanowienia. Najprostszem byłoby zlekceważyć tę groźbę. Damy panom osłonę policyjną i postaramy się, by nikt obcy nie mógł się do was zbliżyć.

Łysy otarł pot z czoła.

— To na nic — krzyknął. — Każdy z moich urzędników może być narzędziem tego demona. Woźny w biurze, sekretarka, nawet pański policjant, wszyscy mogą być zbrodniarzami.

— Pan przesadza. Zbrodni dotychczasowych dokonano z łatwością, ponieważ nie wiedzieliśmy na kogo los padnie.

— Ładny los — westchnął łysy.

— W tym wypadku ów „demon śmierci" zaryzykował szantaż w wielkim stylu. Wyzwał nas do walki zbyt cynicznie i tym razem nie obliczył się z siłami. Sądzę, że panowie nie macie zamiaru ofiarować mu w prezencie tych 10 miljonów złotych.

— Gdyby szło o 10.000 — rzekł łysy płaczliwie — nie zadzierałbym z tym łajdakiem, ale 10 miljonów. Pieniądze obywateli? Przenigdy! W żadnym wypadku!

— Musicie zgodzić się na to, co proponuję. A zresztą wezwę na naradę ludzi, którzy od początku śledzą tę sprawę. Polegam tu szczególnie na zdaniu detektywa Flinka...

W pół godziny później komisarz M. i detektyw, znaleźli się w gabinecie naczelnika policji. (C. d. n.)

„Świat jest piękny"

mówi „wielki Doug"

Douglas Fairbanks o swoim ostatnim film'e

„Żelazna maska" — oto jest ostatni film „wielkiego Douga". Wiadomo, że Fairbanks daje



Douglas Fairbanks

światu corocznie tylko jeden film.

Musi to być jednak wspaniały film, skoro składają się nań całoroczne wysiłki tego artysty. W tym filmie — mówi Fairbanks — dałem, to co miałem najlepszego; i,

jeżeli jakikolwiek mój film będzie przez pewien czas niezapomniany — to będzie nim właśnie ten film.

Ten film pokazuje nietylko aktora, jeźdźca albo fechmistrza i tyle innych umiejętności, któremi być może, się szczycę, ale wskazuje mój stosunek do świata i do ludzkości.

Świat jest piękny i żyć jest dobrze, a z wszystkiemi przeciwnościami losu pogodzić nas może jedna kropelka humoru — oto jest mój światopogląd

i ten to światopogląd chciałem wyrazić w moim nowym filmie".



Dela Lipińska, artystka teatrów wiedeńskich, jako Hanka w obrazie dźwiękowym „Moralność pani Dulskiej". Reż. B. Newolin. Kierown. artystyczne: B. Land, Partytura: Ludomir Różycki. Zdjęcia „dźwiękowe"; Tow. „Syrena - Record".

NAJLEPSZY SPOSÓB REKLAMY

Gorąca miłość z... „efektami"

Jak Clara Bow budzi zainteresowanie tłumów

Donosiliśmy już o zamierzonem małżeństwie Clary Bow z Harrym Richmanem. Terminu ślubu jeszcze nie wyznaczono, ale prasa zainteresowana w reklamowaniu Richmana trzyma uwagę czytelników w napięciu.

Koniec zeszłego roku przyniósł niespodziewaną wiadomość o usiłowaniem samobójstwie Clary Bow. Powód: Harry Richman nie chciał podobno poprowadzić do ołtarza swej narzeczonej. Ale to zostało odwołane.

My ze swej strony wiemy, że w kontrąkcie Clary Bow z wytwórnią, który ważny będzie jeszcze parę miesięcy, jest pewna mała klauzula, zabraniająca zawierania małżeństwa w terminie określonym.

Wytwórnia Paramount, która zresztą ma zamiar odnowić kontrakt z Clarą, niezbyt jest zachwycona rozgłosem, jakiego nabrała sprawa tego małżeństwa. Dyrektorzy kin w Nowym Jorku twierdzą, że o ile Richman robi sobie w ten sposób reklamę, o tyle Clara Bow ryzykuje, że wiele na tem straci.

*

Harry jest średniego wzrostu. Jest blady; zdaje się, że nocne kabarety Broadwayu przyczyniły się do tego... Jego ciemne włosy są zręcznie zaczesane na prawą skroń, aby pokryć „początkującą" łysinę. W smockingu świetnie się prezentuje na scenie. Lekko upudrowany, prezentujący co wieczór swój piękny profil, wygląda na dwadzieścia pięć lat, kiedy śpiewa:

C'est moi, le beau
de Clara Bow...

Ten donżuan (powiedzmy między nami, mocno już dojrzały donżuan — bo Harry dawno już przekroczył granice młodości) wart jest, aby go choc raz w życiu zobaczyć.

*

Dworzec Centralny. Godzina 10-ta. Idealna godzina dla gratisowego przedstawienia. Więcej niż 3000 ciekawych zalega peron.

Richman zjawia się 20 minut przed 10tą. Wychodzi ze swego nowego auta; marka zagraniczna, cena 10.000 dolarów.

Z początku nikt nie zwraca na niego uwagi.

— Gdzie jest moja małżonka? — wykrzykuje i ściąga uwagę wszystkich obecnych.

— Moja małżonka, gdzie jest moja małżonka? — powtarza głośno, coraz głośniej i przeciska się przez tłum gestykulując mocno, w swojem futrze z kretów, a zdążający za nim jego przyjaciel i impresarjo uśmiecha się kącikami ust, myśląc: „Dobrze zrobione"!

Pociąg wjeżdża na dworzec. Dwoje narzeczonych spieszy ku sobie z gwałtowną serdecznością — doskonale zagrana miłość. Clara przywiozła dla Harrego wspaniałą lalkę — fetysza; Harry wyznaje, że postanowił ofiarować swojej wybranej bransoletkę, „bagatelkę", za 120.000 dolarów od Cartier'a, jubilera z Fife Avenue... (najdroższy jubiler w New - Jorku).

Oczywiście ciekawi nadstawiają uszu. Fotografowie nie tracą czasu...



Clara Bow

— Mamy zamiar się pobrać — zwierza się swoim przyjaciołom Clara Bow — ale to ma być sekret (?!).

...Najzabawniejsze z całej historji jest to, że zapytywany jubiler Cartier, zapewniał, że nigdy nie było mowy o kupnie jakiejkolwiek bransoletki....



Dwie nowe „gwiazdeczki" ekranu polskiego: Baśka Orwid i Jana Krysta debjutują w filmie lotniczym reż. L. Buczkowskiego „Gwiaździsta eskadra" (Fot. Kliofilm).

U nas inaczej...

Dzięki inicjatywie amerykańskiej

NASTĄPI OŻYWIENIE PRODUKCJI FRANCUSKIEJ.

Paryż, w marcu.

W wywiadzie udzielonym dziennikarzom francuskim dyrektor „Paramountu" zwierzył się ze swych planów na sezon przyszły. Dyr. Robert Kane zapewnił, że na gruncie francuskim zrealizuje amerykańska placówka 10 filmów dźwiękowych z udziałem sił rdzennie francuskich.

Zaangażowani zostali m. in.: słynny aktor teatrów paryskich Sascha Guitry oraz Ywonne Printemps. Bodaj to amerykańska przedsiębiorczość i energja. Żałować tylko wypada, że miejscowe przedstawicielstwa amerykańskie w Polsce nie biorą przykładu ze swoich starszych kolegów....

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Conrad Veidt, Lwów. Opinjowanie o zdolnościach aktorskich Sz. Pana nie do nas należy. Tylko reżyser może Panu powiedzieć, czy ma pan warunki na aktora.

Kamil Olszewski, Lublin. Zamieścimy po dokonaniu pewnych zmian.



Sympatyczny amant salonowy Tadeusz Wesołowski, w roli „bawidamka" i sybaryty Zbyszka, w pierwszym polskim filmie dźwiękowo-mówionym „Moralność pani Dulskiej". reż. B. Newolina. Film ten wyświetlany będzie w kinie „Casino" od dn. 27 marca. (Patrz wywiad na str. 1-szej).

Najaktualniejszy plebiscyt

„Film dźwiękowy, czy niemy"

Kto ma słuszność??

50 CENNYCH NAGRÓD CZEKA ZWYCIĘZCÓW!

W bieżącym numerze „Kurjera" zamieszczamy dalsze odpowiedzi na naszą ankietę. Czytelnicy! Musicie uważnie przestudjować każdą odpowiedź zamieszczoną, aby wziąć udział w

wielkiem głosowaniu

na najtrafniejszą odpowiedź.

Celem ułatwienia sobie zapamiętania, jaki list najbardziej odpowiada poglądom Czytelnika — wszystkie odpowiedzi ponumerowaliśmy. Wystarczy zapamiętać

numer listu!

Plebiscyt się jednak nie kończy! Dalsze listy wraz z kuponem plebiscytowym nadsyłać należy na adres: red. „Kurjera Filmowego", Jasna 24.

Oto pytania na które odpowiedzieć należy:

1) Co najbardziej odpowiada twoim wymaganiom artystycznym: film dźwiękowy, mówiący czy niemy.

2) Czy chciałby pan (i) zobaczyć i usłyszeć polski film dźwiękowy.

4) Jakich artystów chciałby pan (i) widzieć w polskim filmie dźwiękowym.

Zaznaczyć tu wypada, iż nie chodzi tu o krótkie odpowiedzi, lecz o b. obszerne.

umotywowanie stanowiska.

Po zamieszczeniu wszystkich, wybranych listów, jakie nadejdą w terminie określonym, odbędzie się:

Czytelników na odpowiedzi najlepsze i najtrafniejsze. Odpowiedzi, które uzyskają największą ilość głosów, zostaną nagrodzone. Chcemy bowiem, aby czytelnicy „Kurjera Filmowego" zadecydowali

kto ma słuszność

Redakcja „Kurjera Filmowego" przeznacza

50 cennych nagród

dla zwycięzców konkursu.

I	nagroda	zł. 50
II	„	„ 25
III i IV	„	po „ 10
V—X	„	flakon perfum

X—L półroczna bezpłatna prenumerata „Kurjera Filmowego" lub fotos (rozmiaru 24 x 30) słynnego artysty, lub artystki filmowej.

Każdy pragnący wziąć udział w konkursie załączyć musi do odpowiedzi kupon plebiscytowy, zamieszczony na str. 6-ej „Kurjera Filmowego".

A więc nie zwlekajcie! Już dziś dajcie odpowiedź!!!

DALSZE ODPOWIEDZI:

Nr. 3

Tylko polski film dźwiękowy

Niech mi wolno będzie przedewszystkiem przyklasnąć inicjatywie „Kurjera Filmowego" za ogłoszenie najaktualniejszej z ankiet. Sądzę, że nie jestem pierwszym, który przysyła odpowiedź na ankietę — postaram się zatem streścić moje poglądy.

1-o. Moim wymaganiom artystycznym najbardziej odpowiada film niemy. Jestem zdania, że w dzisiejszych, ciężkich czasach należy piękno łączyć z pożytkiem. Dobry film niemy daje mi nietylko pewne zadowolenie estetyczne, ale i odpoczynek umysłu — tego zaś w żadnym wypadku nie mogę oczekiwać od „mówiącego" obrazu zagranicznego.

2-o. Pomimo to chciałbym zobaczyć i usłyszeć polski film dźwiękowy. Wszak sił artystycznych w Polsce nie brak...

3-o. Sądzę, że najodpowiedniejszym tematem byłaby dobra rewja „Morskiego Oka" lub „Qui pro Quo" (Nawiasem mówiąc, zaledwie przed kilkoma tygodniami w największym kinoteatrze brzeskim „Tarwera" wyświetlany był film p. t. „Jedna noc w państwie Qui pro Quo". Jest to film kręcony w warszawskim teatrzyku „Qui pro Quo". Bierze w nim udział cały zespół tego przemiłego teatrzyku z uroczą Hanką Ordonówną na czele. Ale cóż z tego?.. Film ten, jest filmem niemym. Widzieliśmy Hankę Ordonównę z listem w ręku, widzieliśmy, że śpiewa, domyśliliśmy się, że śpiewa „List" o czem później głosił napis, ale... nie słyszeliśmy jej głosu. Film ten, jako dźwiękowy mógłby odnieść sukces, — jako niemy zaś był parodją rewji, z której do dzisiejszego dnia brześcianie się śmieją.

4-o. W polskim filmie dźwiękowym chciałbym zobaczyć Rentgena, Krukowskiego, Dymszę, Ordonkę.

W „mówiącym" zaś: Stępowskiego, Jaracza, Adwentowicza i Samborskiego.

Jerzy Szmuc, Brześć
Współpracownik
„Expressu Poleskiego".

Nr. 4

„Balladynę" z Batycką — proponuje Krystyna

Mam wrażenie, że tylko krajowe, polskie filmy dźwiękowe mają przed sobą przyszłość. Filmy mówiące w obcym języku np. angielskim męczą tylko i denerwują widza.

Temat dla polskiego filmu dźwiękowego? Ależ stanowczo „Balladyna"! — Słowackiego.

Ileż tam śpiewu i muzyki! Gra chochlika na flecie, pieśń jego zakończona śmiechem, śpiew duchów, muzyka i pieśń Skierki, melodje weselne, tentent koni Kirkora, gra dzwonów, polowanie, bitwy — wszystko to predestynuje Balladynę dla przeróbki dźwiękowej.

A jak wspaniale zrealizowaćby można burzę (podczas pobytu Kirkora w celi pustelnika), granie trąb, szum chorągwi na wietrze i wreszcie moment kulminacyjny:

trzask gromu, który zabija Balladynę!

Chciałabym jeszcze podkreślić, że temat „fantastyczny" nie był jeszcze wykorzystany przez nasze wytwórnie.

„Krystyna", Radom.

Nr. 5

Najlepiej: Oryginalny scenarjusz!

Lubię filmy dźwiękowe, o ile nie są przeładowane djalogami. Polskiego filmu dźwiękowego oczekuję z niecierpliwością. Będzie to dla mnie nie mniejszą sensacją, jak ukazanie się pierwszego dźwiękowca na ekranie.

Jeśli chodzi o temat — to niechętnie widziałbym sfilmowanie powieści czy opery (jak np. Halka). Scenarjusz winien być opracowany niezależnie od powieści, z uwzględnieniem efektów słuchowych.

Lubię bardzo oglądać na ekranie sport, lotnictwo i wieś.

Najtrudniej odpowiedzieć na pytanie, dotyczące artystów. Nie wiem jak z głosem Sawana, Brodzisza, Gorczyńskiej i Nory Ney.

Przydałby się polskiemu filmowi dźwiękowemu Jan Kiepura.

Leszek Wachal, Lwów.

Tajemnicze morderstwo

przeszkodą na drodze sławy

Mabel Norman

Samotna śmierć „gwiazdy" w sanatorjum

Pisma codzienne poświęciły ostatnio wiele miejsca historji życia i śmierci słynnej niegdyś artystki filmowej — Mabel Norman. Dwa tajemnicze morderstwa (zbrodniarzy dotychczas nie odnaleziono) rzuciły cień podejrzenia na piękną Mabel. Pod ciężarem podejrzeń załamała się świetna karjera znanej aktorki.

Złoty promień powodzenia znikł, szare, bezbarwne życie złamało organizm — i oto niedawno zmarła na gruźlicę w sanatorjum w Mourverille w zupełnem opuszczeniu i samotności ta, która mogła być bożyszczem świata.

Oto kilka szczegółów z jej życia:

Już w dzieciństwie okazywała Mabel Norman nieprzeciętne zdolności do rysunków i malarstwa. Kiepskie warunki finansowe, w jakich żyła nie pozwalały jej się kształcić. Żądza wiedzy popycha ją do ryzykownego kroku — Mabel zostaje modelką. Wkrótce potem poznaje inną modelkę — dziś gwiazdę ekranu — Alice Joyce. Ponieważ pozowanie nie dawało dużych dochodów, przyjaciółki zgłaszają się do jednej z amerykańskich wytwórni, oferując usługi w charakterze... statystek.

Tu spotyka człowieka, którego filmowcy nazywali „poławiaczem gwiazd" — Mack Sennett.

Mack Sennet angażuje Mabel do szeregu tak zwanych Keyston Comedies. Partnerami jej są Roscoe Fatty — Arbuckle (poprostu „Fatty-grubasek", Chester Conklin i Mack Swain. Wreszcie Norman gra w wielkim filmie. Tytuł brzmi: „Historja o Charlocie i Lolocie". Grają tu pozatem Marie Dressler i Charlie Chaplin!

Mabel zbliża się coraz bardziej ku szczytowi sławy. Angażuje ją wytwórnia Goldwyn. Gra w „Mickey'u", „Demonie małego miasteczka", „Tajemniczem dziedzictwie Arabelli Flynn" i w wielu innych filmach.

Teraz następuje moment przełomowy.

Zamordowano dwu znanych ludzi (producenta Wiliama Desmond — Taylora i mijonera M. Courtland Dinesá) w okolicznościach, rzucających cień podejrzenia na słodką Mabel. To wystarcza!

Karjera skończona! „Uczciwa" i „etyczna" Ameryka odwraca się od uwielbianej dotąd gwiazdy i zaczyna cichy bojkot...

Ostatnim etapem niezwykłego życia, stokroć bardziej tragicznego od dramatu fimowego jest samotna śmierć w sanatorjum...

Tak ginie sława świata...

Chłopiec z budy wędrownego teatru

Splątane drogi karjery Gustawa Froehlicha

(Dokończenie)

Ach, jakbym chętnie się z nim zamienił, jak chciałbym dziś być na jego miejscu! Nie zazdroszczę mu wysokiej gaży, tylko Ameryki, tego kraju wolności i cudownej dali, która już od tylu lat wabi mnie ku sobie... Nie zdołały tego pragnienia przytłumić nawet najpiękniejsze podróże, do Hiszpanji, Italji, Marokka. We wszystkich nas, południowych Niemcach, tkwi jakiś pęd tęsknoty w stronę nieznanej, tajemniczej dali. I wiem napewno, że kiedyś, gdy czas mi na to pozwoli, tęsknota zmieni się w rzeczywistość, że i ja się przeprawię, choć na krótki czas przez tę wielką wodę.

„Wracając jednak do „Metropolisu" Lang za mało interesował się mną. Nie powinien był nowicjusza, nie umiejącego się dość swobodnie obracać w atelier, zostawiać własnym siłom, nie powinien był dawać mi tej roli.

Wypadłem w niej nienaturalnie, poprostu za mało po ludzku „Nikt nie chciał mnie po tej roli przez jakiś czas angażować do filmu.

Dopiero dwa inne obrazy, które się niedługo po „Metropolisie" ukazały, przyniosły mi nowe engagement.

Z filmów dźwiękowych cieszę się bardzo. Gra aktora wtedy tylko może osiągnąć pełnię, gdy przylącza się do niej możność wypowiedzenia się. Mimo wszystko jednak nie przestaję myśleć o powrocie na scenę.

Pyta mnie pan czy lubię sport?

Właściwie nie. Trenuję wytrwale, mam nawet w domu cały gabinet gimnastyczny, traktuję jednak sport nie jako cel sam w sobie, ale jako środek do utrzymania ciała w giętkiej sprężystości. Bardzo kocham naturę i zwierzęta. Nikt mi pewnie nie uwierzy, ale przyznam się, że ze swoim psem bawię się jak z najlepszym towarzyszem. Zawsze rano mówimy sobie „dzieńdobry". Ponieważ jednak on nie może mówić, a ja mogę szczekać, więc szczekamy obydwaj na powitanie. Potem doskonale się bawimy razem, wywracając po podłodze koziołki".

Mieszkanie Froehlicha urządzone jest bardzo poprostu. W każdym sprzęcie widać pewną celowość, praktyczne zastosowanie ozdób. Ani jednego obrazu.

Ale z drobiazgami domowego gospodarstwa nie jest zupełnie w porządku. Łyżeczki są tylko dwie i to do herbaty, ale i czarną kawę można także niemi zamieszać..

„Pyta pan o kobiety? Ciągle się kocham, tylko objekt mej miłości zmienia się mniej więcej co pół roku. Przez ten czas jednak jestem wierny, wierny jak złoto. A typ? Boże, cóż można powiedzieć o typie przy takiej rozmaitości. Każdy typ może mi się podobać. Każda kobieta może mieć szanse. I pani także, kochana Czytelniczko!"

Film na szerokim świecie.

Ostatnie wiadomości

AMERYKA.

◆ W najbliższych dniach ma się odbyć w jednym z kinoteatrów Hollywoodu sensacyjna premjera. Ma być wyświetlany film w 100% kolorowy, 100% mówiony i przestrzenny. Obraz ten p. t. „Szczęśliwe dni" — jest podobno — „ostatnim krzykiem" techniki kinematograficznej.

◆ Trzech potentantów finansowych Ameryki, właściciel kinoteatru „Roxy" w Nowym Jorku (największy kinoteatr świata), National Broadcasting i RKO (Radjo Keiht Orpheum) mają założyć wielkie konsorcjum celem eksploatacji... telewizji!

Myślą o połączeniu tego wynalazku z filmem kolorowym.

◆ Charlie Chaplin nie będzie mówił! W jego pierwszym dźwiękowym filmie p. t. „Światła miasta" będą tylko śpiewane pieśni.

◆ Norma Shearer kończy swój ostatni film dla Metro-Goldwyn-Mayer. Opuści więc już wkrótce firmę, w której pracowała przez siedm lat... Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa zostanie zaangażowana przez jedną z wytwórni angielskich.

◆ „Ach ta wdowa!" — oto tytuł najnowszego obrazu Glorji Swanson. Będzie to lekka, pełna finezji komedja.

◆ Żona Al Jolsona, słynna tancerka kabaretowa, Ruby Keeler (widzieliśmy ją w Warszawie w „Fox Movietone 1929") będzie partnerką męża w najbliższym jego filmie.

NIEMCY.

◆ „Odnaleziony ptak" — oto tytuł nowego scenarjusza Hansa Heinza Ewersa. Obsadę tego filmu stanowią Camilla Horn, Paweł Wegener, Franz Lederer, Clyfford, Mac Laglen i Eliza la Porta. Reżyserować będzie W Hoffman-Hannisch.

◆ „Krótkomontażowe" filmy dźwiękowe mają obecnie wielkie powodzenie w Niemczech. Reż. Fritz Kaufman ma nakręcić całą serję takich obrazów z Georgem Alexande-r'erm i Siegfriedem Arno, dla firmy „Bilton".

FRANCJA.

◆ Jeden z najbardziej znanych reżyserów francuskich, Maurice Keroul ma zrealizować w najbliższym czasie film nader oryginalny. Ma to być obraz świata oglądany oczyma pesymisty. Plenery będą nakręcane na ostatnich — jakie się jeszcze zachowały — fortyfikacjach Paryża.

◆ Abel Gance kończy już atelierowe zdjęcia do „Końca świata". Jeszcze w tym miesiącu opuści studjo wraz ze swymi współpracownikami. W kwietniu nakręci jeszcze zdjęcia w dekoracjach plenerowych, przedstawiających dawny Montmartre.

NASZE KUPONY ULGOWE

„KURJER FILMOWY"
KUPON ULGOWY
do kina dźwiękowego „Tęcza" (Przejazd 9)
na wszystkie dni i seanse za wyjątkiem niedziel i świąt.
Za okazaniem tego kuponu kasa kina wyda 2 bilety **po 2 zł.**
Ważny od dnia 24.III do 29.III.

„KURJER FILMOWY"
KUPON ULGOWY
do kina „Casino"
na wszystkie dni i seanse za wyjątkiem niedziel.
Za okazaniem tego kuponu kasa kina wyda 2 bilety **po 2 zł.**
Ważny od dnia 24.III do 29.III.

„KURJER FILMOWY"
KUPON ULGOWY
do kina „Wisła"
na wszystkie dni (w niedzielę do godz. 5-ej).
Za okazaniem tego kuponu kasa Kina wyda 2 bilety po 1 zł.
Ważny od dnia 24.III do 29.III.

„KURJER FILMOWY"
KUPON ULGOWY
do kina „Pan"
na wszystkie dni o g. 6 i 10-ej z wyjątkiem niedziel i świąt.
Za okazaniem tego kuponu kasa Kina wyda 2 bilety po 2 zł.
Ważny od dnia 24.III do 29.III.

„KURJER FILMOWY"
KUPON ULGOWY
do kina „Akropolis" (Nowy Świat 61)
na wszystkie dni i seanse za wyjątkiem niedziel i świąt.
Za okazaniem tego kuponu kasa kina wyda 2 bilety po **1.50 zł.**
Ważny od dnia 24.III do 29.III.

„KURJER FILMOWY"
KUPON ULGOWY
do Kina „COLOSEUM"
upoważniający do nabycia 2-ch biletów ulgowych à zł. 1.50 na parter na obraz **„Dusze w niewoli"** z Solskim w roli głównej.
Kupon wyciąć i przedstawić w kasie.
Ważny od dnia 24.III do 29.III.

„KURJER FILMOWY"
KUPON ULGOWY
do kina „Hollywood"
na wszystkie dni o godz. 6 i 10-ej.
Za okazaniem tego kuponu kasa kina wyda 2 bilety **po 2 zł.**
Ważny od dnia 24.III do 29.III.

„KURJER FILMOWY"
KUPON ULGOWY
do kina „Mewa" (Hoża 38)
na wszystkie dni i seanse.
Za okazaniem tego kuponu kasa kina wyda 2 bilety po **1.50 zł.**
Ważny od dnia 24.III do 29.III.

„KURJER FILMOWY"
KUPON ULGOWY
do kina „Sokół" (Marszałkowska 69)
na wszystkie miejsca, wszystkie dni i seansy.
Za okazaniem tego kuponu kasa kina wyda 2 bilety po **1.20 zł.**
Ważny od dnia 24.III do 29.III.

„KURJER FILMOWY"
KUPON ULGOWY
do kina „Muza" (Mokotowska 73)
na wszystkie dni i seanse.
Za okazaniem tego kuponu kasa kina wyda 2 bilety po **2 zł.**
Ważny od dnia 24.III do 29.III.

„KURJER FILMOWY"
KUPON ULGOWY
do Kina „APOLLO"
upoważniający do nabycia 2-ch biletów ulgowych à 2 zł. na parter.
Na wszystkie dni oprócz sobót, niedziel i świąt.
Ważny od dn. 23 do 30 marca.

„KURJER FILMOWY"
KUPON ULGOWY
do kina „Capitol"
na wszystkie dni o g. 6 i 10-ej z wyjątkiem niedziel i świąt.
Za okazaniem tego kuponu kasa Kina wyda 2 bilety po 2 zł.
Ważny od dnia 24.III do 29.III.

Kupony prowincjonalne

„KURJER FILMOWY"
KUPON ULGOWY
do kina „Casino w Piotrkowie"
na wszystkie dni.
Za okazaniem tego kuponu kasa Kina wyda 2 bilety po 1 zł.
Ważny od dnia 24.III do 29.III.

„KURJER FILMOWY"
KUPON ULGOWY
do Kina „OAZA" we Lwowie
na wszystkie dni z wyjątkiem sobót i niedziel.
Za okazaniem kuponu kasa kina wyda 2 bilety à 1 zł.
Ważny od dnia 23.III do 30.III.

„KURJER FILMOWY"
KUPON ULGOWY
do Kina „STYLOWY" we Lwowie
na wszystkie dni z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt
Za okazaniem kuponu kasa kina wyda 2 bilety à 1.20 gr. na balkon, à 1.00 rezerwowe oraz à 80 gr. — I. miejsca.
Ważny od dnia 24.III do 29.III.

Los Angelos — miasto aniołów

150-letnia historja stolicy filmu

W epoce kiedy „nuestra Senora la Reina de los Angelos", **czyli miasto, poświęcone Królowej Anielskiej,** zostało założone — t. j. **4 września 1781 r.** — wśród kolonistów znajdował się 1 Europejczyk, 72 hiszpańskich Amerykanów, 7 Indjan, 22 Mulatów i 39 Metysów (Hiszpanów półkrwi).

Ci pierwotni mieszkańcy wybrzeża kalifornijskiego, rycerscy szlachcice, poniekąd honorowi korsarze, żyli cicho i spokojnie w tych rajskich oazach, pachnących migdałami i storczykami.

Cała litanja wszystkich świętych patronowała temu wybrzeżu.

Nazwy tych miejscowości do dziś dzień jeszcze dają świadectwo wielkiej pobożności Hiszpanów. Oto one: S. Jose, S. Diego, S. Barbara, S. Monica, S. Francisco, S. Ramon, S. Clara, S. Rafael, S. Pedro, S. Pablo, S. Catalina, S. Juan, S. Luis, S. Lucia, S. Antonio, S. Cruz i tak dalej, skończywszy jak w litanji na aniołach, — Los Angelos.

Dziwna rzecz, że właśnie w mieście aniołów zaczęła kwitnąć ta roślinka, która miała niebawem rozróść się we wspaniałe i cieniste drzewo kinematografji. Bo, oto z tych śladów pierwotnych na wybrzeżu kalifornijskiem, nie pozostało nic. W r. 1846 gen. Premont zatknął gwiaździstą flagę Stanów Zjednoczonych nad garstką chałup glinianych.

Już w r. 1860 liczba mieszkańców dosięgła 4 tysięcy, a w r. 1930 wynosi równe 2 miljony. Ten oszałamiający rozwój Los Angelos stał się nawet czemś niewiarygodnem dla samych mieszkańców Stanów. Naiwni tylko wyobrażają sobie, że gdzieś w Beverly Hills, czy Hollywood, t. j. na przedmieściach Los Angelos przed willą D. Fairbanksa staje auto Normy Talmadge, przybywającej na herbatkę do „słodkiej Mary" i „wielkiego Douga". Naprawdę zaś

Los Angelos zajmuje przestrzeń większą od Londynu, a wiele gwiazd nie zna się ze sobą osobiście.

Widzą się coprawda czasem na jakichś ważnych premjerach filmowych lub na ważnych wyścigach i walkach bokserskich, lecz nigdy ze sobą prawie nie rozmawiają.

Tak to w ciągu 150 lat wykwitła niespodziewana, zadziwiająca i niezwykła karjera

miasta aniołów,

którego założyciele nie przypuszczali, że historja obdarzy je innem zgoła mianem:

stolicy filmu.



Scena miłosna z doskonałego filmu dźwiękowego „Biały szatan" (Hadżi - Murat). Na zdjęciu przepiękna **Betty Ammann i Iwan Mozżuchin.**

W końcu marca

Premjera „Sztabskapitana Gubaniewa"

Dowiadujemy się, że premjera nowego filmu polskiego „Sztabskapitan Gubaniew" odbędzie się już w końcu marca. Ponieważ poza kilkoma wzmiankami żadne, bardziej szczegółowe wiadomości o tym obrazie nie dotarły do szerszego ogółu przeto nic dziwnego, że „Sztabskapitan Gubaniew" otoczony jest tajemnicą.

„Sztabskapitan Gubaniew" jest filmem o podłożu historycznem, malującem prześladowania unitów w Polsce.

Realizator p. Tadeusz Chrzanowski nie jest nowicjuszem w dziedzinie filmu. Ma za sobą cały szereg prac i długoletnie doświadczenie.

A kto gra w tym filmie? Tu wymienić należy przedewszystkiem: p. Lili Lianę, artystkę o nieprzeciętnych warunkach zewnętrznych. P. Lili Liana debjutowała w kraju parę lat temu, poczem grała w kilku obrazach europejskiej i amerykańskiej produkcji. Pozatem debjutuje cały szereg sił nowych. Reżyser Chrzanowski starał się o dobór typów. Tu wymienić trzeba: Bogdana Gielskiego, bardzo pracowitego aktora, E. Nebla, jako kapitana Gubanjewa (świetny czarny charakter) i w inn. „Starą gwardję" reprezentują: p. Adolf Dymsza i Paweł Owerłło. Dymsza wystąpi w „Gubaniewie" poraz pierwszy roli dramatycznej. Będzie mordercą Gubaniewa, a zabije go w obronie bohaterki filmu — p. Lili Liany.

Wielką niespodziankę będą stanowiły zdjęcia dokonane przez Stanisława Witkiewicza, zapowiadającego się na znakomitą siłę techniczną. Ścisła współpraca reżysera z operatorem (co u nas należy do rzadkości) dała wspaniałe owoce.

WSZYSCY CZYTELNICY „KURJERA FILMOWEGO" BIORĄ UDZIAŁ W ANKIECIE p. n. „FILM DŹWIĘKOWY, CZY NIEMY"?

POKAZ „RIO - RITY".

W sali kinoteatru „Splendid" odbył się pokaz filmu dźwiękowego „Rio - Rita" z Bebe Daniels.

Odkładając obszerną ocenę do jednego z najbliższych numerów, ograniczymy się narazie do stwierdzenia, że „Rio - Rita" jest, naszem zdaniem, najdoskonalszym z dotychczasowych filmów z punktu widzenia dźwiękowego.



Urocza **Lili Liana,** bohaterka nowego polskiego obrazu historycznego **„Sztabskapitan Gubaniew"** reż. T. Chrzanowskiego.

„KURJER FILMOWY"

KUPON PLEBISCYTOWY

Imię i nazwisko............................

Adres............................



Doskonały typ prześladowanego chłopa unickiego w nowym polskim filmie **„Sztabskapitan Gubaniew"**, realizacji T. Chrzanowskiego.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: WARSZAWA, JASNA 24, tel. 238-89 i 59-90. PRENUMERATA PÓŁROCZNA: 4 zł.

WYDAWCA i RED. NACZ.: **Jerzy Braun.** KONTO P. K. O. 153.210, WARSZAWA. SEKRETARZ REDAKCJI: **Józef Fryd.**

CENY OGŁOSZEŃ: strona 600 zł. ½ strony 300 zł., ¼ — 150 zł. Strona kliszowa 800 zł. Drobne od umowy. KIEROWNIK ADMINISTRACJI: **Józef Rostański.**

Druk. Zakł. Druk. W. Piekarniaka, Ordynacka 3, tel. 44-59.